

PNIEWY-SANKT PETERSBURG: Pielgrzymka śladami św. Urszuli Ledóchowskiej

Dokładnie za rok będziemy świętować setną rocznicę przybycia m. Urszuli Ledóchowskiej do Pniew oraz powstanie Zgromadzenia Sióstr Urszulanek SJK.

Z tej okazji została zorganizowana przez s. Ewę Durlak i Koło Przyjaciół św. Urszuli pielgrzymka autokarowa śladami św. Urszuli z Pniew przez Wilno do St. Petersburga w dniach od 15 do 24 maja 2019 roku.

Właśnie St. Petersburg – to początek nowej drogi m. Urszuli Ledóchowskiej i początek założonej przez nią nowej gałęzi urszulanek Serca Jezusa Konającego. Tam udała się w 1907 roku z klasztoru urszulanek z Krakowa, odczytując wolę Bożą i odpowiadając na zaproszenie ks. Budkiewicza do prowadzenia internatu dla polskich dziewcząt przy kościele św. Katarzyny.

Po wybuchu pierwszej wojny światowej musiała opuścić Rosję; udała się do krajów skandynawskich. W 1920 roku z Danii przybyła do Polski, do Pniew, z grupą sióstr i polskich sierot, a Stolica Święta zatwierdziła w tym roku nowo powstałą wspólnotę jako Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego.

Dla sióstr urszulanek, dla przyjaciół i sympatyków św. Urszuli oraz dla mieszkańców Pniew jest szczególnie ważne, by dotrzeć do źródeł jej działalności, do miejsc, w których ona żyła, żeby lepiej poznać i zrozumieć motywy jej działania i uczyć się postaw, którymi się odznaczała. Zrozumieć też, jak to się stało, że przybyła właśnie do Pniew.

Matka Urszula wyruszyła do Petersburga z Krakowa 31 lipca 1907 roku i jak pisze: „pociąg pośpieszny wiozł nas ku Rosji. W Imię Boże – ad majorem Dei gloriam”.

Nasza pielgrzymka rozpoczęła się w nocy 15 maja od modlitwy przy jej relikwiach, gdzie prosiliśmy matkę Urszulę o wstawiennictwo u dobrego Boga na ten szczególny czas pielgrzymowania jej śladami. Z błogosławieństwem ks. proboszcza Marka Szukalskiego i z myślami św. Urszuli wyruszyliśmy w grupie 35 osób autokarem w kierunku Rosji.

Pierwszym przystankiem był Augustów, gdzie u naszych gościnnych sióstr urszulanek, po Mszy św., posililiśmy się na dalszą drogę. Tam powitał nas deszcz, ale tam też widzieliśmy go po raz ostatni w naszej podróży, bo przez całe 10 dni towarzyszyło nam słońce i ciepło. Wielka łaska i zapewne dar od „słonecznej” św. Urszuli...

Celem pierwszego dnia naszej podróży było Wilno, tak jak u matka Urszuli, która zapisała w *Historii Kongregacji*: „Po drodze do Petersburga zatrzymaliśmy się w Wilnie, by wyprosić w Ostrej Bramie błogosławieństwo na nową drogę życia”.

W Wilnie matka Urszula bywała często, gdyż w 1928 roku założyła tam przy ul. Skopówka 4 internat dla uczennic szkół średnich i zawodowych, a we wrześniu 1933 roku internat dla uczennic Państwowej Szkoły Położnych. Internat istniał do wybuchu II wojny światowej. Zwiedzając Wilno, byliśmy na tej ulicy, przy domu nr 4, który dziś ma inne przeznaczenie, i wspominaliśmy z wdzięcznością św. Urszulę i jej siostry wtedy tam pracujące. Z pewnością matka Urszula bywała też często przed cudownym obrazem Matki Bożej Miłosiernej w Ostrej Bramie i w wielu wileńskich kościołach (szczególnie w kościele św. Kazimierza, gdzie w krypcie pod głównym ołtarzem znajdują się relikwie świętego Andrzeja Boboli), w których my również modliliśmy się i podziwialiśmy ich architekturę i wystrój. W historię Wilna wpisana jest historia Polski, pobyt i działalność wielkich Polaków, m.in. Stanisława Moniuszki, który tutaj działał jako organista, kompozytor, pedagog i organizator życia muzycznego w mieście.

Żegnając miasto na „siedmiu wzgórzach”, udaliśmy się na Łotwę do Aglony, do Sanktuarium Maryjnego (łotewska „Częstochowa”), gdzie mieliśmy nocleg, aby następnego dnia wyruszyć w kierunku St. Petersburga. Wszak mieliśmy do pokonania 512 km i przekroczenie granicy rosyjskiej.

Wszystko poszło dobrze i późnym wieczorem znaleźliśmy się w wielkim 6-milionowym mieście. Przejżdżaliśmy obok Dworca Warszawskiego, na który na pewno przyjeżdżała i z którego wyjeżdżała do Polski wiele razy św. Urszula (obecnie jest tam galeria handlowa, ale napis Warszawski Express pozostał). Zamieszkaliśmy u bardzo gościnnych ojców franciszkanów, gdzie przez 5 dni czuliśmy się prawie jak u siebie w domu.

Matka Urszula nie miała łatwych początków w St. Petersburgu, w Św. Katarzynie, bo jak sama pisze: „Szkoła się zaczęła, internat się zappełnił. Zadanie nasze nie było łatwe. Dzieci, szczególnie starsze uczennice były do nas uprzedzone, wielka część nauczycielek również, a kolonia polska też nie ułatwiała pracy, patrząc na nas krytycznie”. Szybko jednak matka Urszula dobrocią, szacunkiem do każdego i swym promiennym uśmiechem „topi lody” i zdobywa zaufanie.

System wychowania matki Urszuli był wielostronny i integralny, obejmujący rozwój całego człowieka. Ta doświadczona wychowawczyni (20 lat pracy jako nauczycielka i wychowawczyni w klasztorze w Krakowie) prowadziła i motywowała młodych do aktywnej pracy nad sobą, do świadomego kierowania własnym życiem, do odpowiedzialności za własne decyzje; stawiała więc wymagania, bo wiedziała, jak wielkim darem jest człowiek, i uczyła go miłości do Boga i drugiego człowieka oraz odnajdowania sensu swego życia w służeniu innym – w „życiu dla szczęścia innych”.

Już w 1908 roku kupiła posiadłość nad Zatoką Fińską, którą nazwała Merentähti (Gwiazda Morza), aby tam zbudować willę, gdzie dzieci i siostry z St. Petersburga mogły spędzać wakacje. Tam otworzyła też gimnazjum dla polskich dzieci z rosyjskim językiem wykładowym i tak opisała to szczególne miejsce: „A ładne było nasze Merentähti i powietrze miało zdrowe. Dobrze i cichutko było w tej szkole na pustyni fińskiej, lekcje szły w ustalonym porządku, dzieci bardzo przywiązały się do sióstr i do domu. Bardzo jasne chwile miałyśmy w Merentähti.” Matka Urszula nawiązała wiele licznych kontaktów z tamtejszym środowiskiem, głównie polskim, ale bardzo pragnęła, by Rosjanie mieli swe nabożeństwa w języku rosyjskim, by przychodzący do kaplicy w Merentähti Finowie modlili się w języku fińskim. Miała ona szczególny dar nawiązywania bliskiego kontaktu z każdym człowiekiem. Miała jednak wokół siebie także ludzi niechętnych, którym nie odpowiadała jej bezkompromisowa postawa i gorliwość religijna, mimo, że nikomu nie narzucała swoich przekonań i starała się zrozumieć każdego i w każdym dostrzec dobro.

Matka Urszula przebywała i działała w Rosji do wybuchu pierwszej wojny do 1914 roku, kiedy władze rosyjskie zmusiły ją do opuszczenia Rosji.

Celem naszego przyjazdu do St. Petersburga było również wzięcie udziału w odsłonięciu tablicy pamiątkowej poświęconej św. Urszuli w kościele św. Katarzyny.

Na tę uroczystość w niedzielę, 19 maja, przyjechał burmistrz miasta Pniewy, pan Jarosław Przewoźny, oraz pan Krzysztof Matuszak, przewodniczący Rady Miejskiej, i członek Rady, pan Mateusz Kajzdarski. Obecny był również konsul Rzeczypospolitej Polskiej w St. Petersburgu, pan Andrzej Chodkiewicz. Tablica została ufundowana przez proboszcza parafii św. Wawrzyńca, ks. Marka Szukalskiego i umieszczona została obok tablicy fundatora kościoła, tablicy upamiętniającej pochowanie tam księcia Józefa Poniatowskiego oraz tablicy francuskiego marszałka Jean Victor Marie Moreau.

Pan Burmistrz dokonał uroczystego odsłonięcia tablicy i mówił o roli św. Urszuli dla tamtejszego środowiska oraz o roli wartości, jakimi ona się kierowała, a które są dla nas dziś bardzo aktualne.

Od 2008 roku pracują przy parafii św. Katarzyny znów trzy siostry urszulanki, które te wartości starają się przekazywać dzieciom i ludziom tamtejszego środowiska.

Nasz pobyt w St. Petersburgu był wypełniony zwiedzaniem, poznawaniem zabytków miasta, przede wszystkim przepięknych, bogatych w ikony cerkwi, rozlicznych pałaców, mostów, pomników. Miasto zwiedzaliśmy różnymi środkami lokomocji, również drogą wodną, poznając różne jego zakątki i jego piękno. Byliśmy w Ermitażu, gdzie zgromadzonych jest tyle dzieł sztuki

(15 tys. obrazów, 12 tys. rzeźb, 600 tys. grafiki i artefaktów archeologicznych), tak że gdybyśmy się zatrzymali tylko na jedną minutę przed każdym z eksponatów, musielibyśmy poświęcić trzy lata.

Wielką atrakcją St. Petersburga są mosty zwodzone, które o pierwszej w nocy, przy przepięknym oświetleniu, podnoszą się, by mogły wtedy przepłynąć tam statki. Dla widza jest to szczególne przeżycie, które wzbudza podziw dla konstruktorów tych mostów.

Do tradycji mieszkańców St. Petersburga należało posiadanie letnich domów poza miastem, więc przede wszystkim carowie budowali też swe letnie zamki np. w Carskim Siole i zamek Peterhof z przepięknymi fontannami i parkiem nad Zatoką Fińską.

My odwiedziliśmy te wspaniałe zamki oraz miejsce, gdzie matka Urszula miała bardzo skromniutką letnią willę dla dzieci i szkołę nad Zatoką Fińską – Merentähti. Po opuszczeniu Rosji w 1914 roku wszystko, co siostry tam zbudowały, uległo zniszczeniu. Podziwiając piękno tego miejsca nad morzem, przyrodę, spokój mogliśmy odczuć coś z tego, o czym pisała matka Urszula, że wszyscy czuli się tam wtedy „jak w raj”.

W drodze powrotnej zwiedziliśmy Kreml w Pskowie i byliśmy w XV-wiecznej cerkwi przebogatej w ikony tamtych czasów. Noc spędziliśmy ponownie w Aglonie.

Jeszcze jednym pięknym doświadczeniem były nasze spotkania ze szkołą polską w Czarnym Borze, jej uczniami i nauczycielami. Tam w 1924 roku matka Urszula przejęła ochronkę dla dzieci i później otworzyła szkołę zawodową dla kierowniczek internatów i ochronek (była to pierwsza tego typu szkoła w Polsce). Obecnie polska szkoła w Czarnym Borze, której patronką jest św. Urszula, przekazuje wartości, które tak bardzo ważne były dla matki Urszuli.

Nasz powrotny szlak prowadził przez Rożanystok i Sokółkę. 24 maja nasi wspaniali kierowcy po pokonaniu 4 tysięcy kilometrów dowieźli nas szczęśliwie do Pniew.

Nielatwo było nam się pożegnać, bo tworzyliśmy wspaniałą pielgrzymkową wspólnotę. Doświadczaliśmy, jak bardzo łączy wspólnie przeżywane piękno, wspólnie doświadczane radości i trudności, wzajemna wielka życzliwość i świadectwo wiary. A przede wszystkim łączyła nas św. Urszula, która poprzez miejsca, w których żyła, oraz poprzez słowa, które nam zostawiła (codziennie czytaliśmy jej Testament), jeszcze bardziej stała nam się bliska. Gdy będziemy mieć w pamięci, jak matka Urszula przemierzała tysiące kilometrów do tak odległych krajów, będziemy też pamiętać o tym, że aby „innym dać Boga”, żadna droga nie jest zbyt daleka i żaden trud zbyt wielki.

Dziękujemy, św. Urszulo, za opiekę nad nami. Dziękujemy Panu Burmistrzowi za pomoc i obecność w St. Petersburgu. Dziękujemy naszym duchowym przewodnikom, ks. M. Szukalskiemu i o. Maciejowi Michalskiemu OMI.

Dziękujemy wszystkim, którzy nas ubogacili w drodze, a szczególnie naszym przewodnikom: s. Ricie, pani Beacie Rudnickiej, panu Miszy w Pskowie i tym, którzy na nas czekali...

s. Bogumiła Młynarczyk, s. Ewa Durlak